



Zaczynamy od kina

Od „Dyrygenta” Andrzeja Wajdy i spotkania z Krystyną Jandą w chorzowskim kinie „Panorama” rozpoczyna się dzisiaj pod patronatem „DZ” drugi wakacyjny festiwal przedstawień znakomitej aktorki, zorganizowany przez Teatr Rozrywki.

Jak już informowaliśmy, przedstawienia będą dwa. Jutro dwukrotnie, o godz. 17 i 20 — „Marlene”, w czwartek i piątek po dwa razy — „Harry i ja”. Zakończy zaś 2. Wakacyjny Przegląd Przedstawień Krystyny Jandy recital pt. „Piosenki z teatru”. W sobotę artystka piosenki ze swoich przedstawień i drugiej płyty śpiewać będzie też dwukrotnie. Po każdym drugim spektaklu Krystyna Janda spotka się z publicznością w teatralnym foyer, gdzie m.in. podpisywać będzie swą książkę i płytę.

Po raz pierwszy tego lata z Krystyną Jandą spotkamy się już dzisiaj w chorzowskim kinie „Panorama”, które po raz drugi zorganizowało towarzyszący teatralnemu przegląd filmów aktorki. W tym roku odbywa się on pod hasłem „Spotkania, czyli Ona i On razem na planie”. Ona i On to Krystyna Janda i Janusz Gajos. Dziś zobaczymy ich w „Dyrygencie”, a w kolejne dni w: „Wojnie światów. Następnym stuleciu”, „Stanie wewnętrznym” i „Przesłuchaniu”. Początek seansów o godz. 20.30, tylko dzisiaj „Dyrygent” rozpocznie się pół godziny wcześniej.



Za dużo prywatności na ekranie. W „Dyrygencie”: mała Marysia Seweryn, Andrzej Seweryn i Krystyna Janda. Wtedy byli jedną rodziną.

Już w sobotnim wydaniu „DZ” przypomnieliśmy wspomnienie Krystyny Jandy o tym, jak doszło do jej udziału w tym filmie, którego — jak wyznała — nie lubi oglądać. Zbyt wiele prywatności przedostało się w nim na ekran. Obok ówczesnego męża, Andrzeja Seweryna, i m.in. Janusza Gajosa, Krystyna Janda zagrała w „Dyrygencie” wraz z Sir Johnem Gielgudem. W swej książce „Tylko się nie pchaj” aktorka wspomina: — *Gielgud patrzył na mnie zdumionymi oczami, jak na dzikusa. Jest to wielki, teatralny aktor, specjalista od Szekspira, jedna z żywych legend angielskiego teatru. A tu wirował wokół niego krzykliwy tłum, ludzie opowiadali dowcipy, śmiali się, płakali. Nie wiedział dlaczego, nie rozumiał przecież po polsku. Wydawał się śmiertelnie przerażony. W czasie scen, które graliśmy razem, widziałam przed sobą szklane oczy, dotykałam drewnianej ręki. Miał mnie pocałować w kawiarni; nie chciał. Trzeba było posłużyć się tricikiem, fotografując mnie przez inną głowę. Nie chciał mnie pocałować, w ogóle nic nie chciał. Pewnie marzył o jednym: żeby wrócić do Anglii. Zresztą powiedział o mnie potem jakieś miłe słowa, a nawet przysłał mi perfumy...*

Jak zauważa dalej aktorka, rola w „Dyrygencie” ceniona była na Zachodzie, lecz dla mnie osobiście ważniejsza była moja drugoplanowa właściwie rola w „Człowieku z żelaza”. Nie tylko na Zachodzie ceniono Krystynę Jandę za rolę młodej skrzypaczki. Cieszy więc dzisiejszy seans „Dyrygenta”.

Dla Czytelników „DZ”

Mamy zaproszenia na dzisiejszy seans „Dyrygenta” i spotkanie z Krystyną Jandą w chorzowskim kinie „Panorama”. Odebrać je mogą pierwsi, którzy z tym egzemplarzem „Dziennika Zachodniego” zgłoszą się w Agencji Reklamowej „DZ” przy ul. Młyńskiej 3 w Katowicach.